

Troska o postprzyrodę w epoce antropocenu¹

Ewa Bińczyk (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Tekst podejmuje temat kondycji i tożsamości etyki środowiskowej XXI wieku w oparciu o analizę wybranych narracji występujących w debacie na temat antropocenu. Czy zwrot w stronę antropocenu odменя nasze dotychczasowe myślenie dotyczące troski o przyrodę? Artykuł pokazuje, że nauka o systemie Ziemi i ograniczeniach planetarnych umożliwia nam identyfikację zupełnie nowych problemów etycznych. Są to m.in. problem nieodwracalnych strat (utrata natury, wprowadzenie kategorii postprzyrody), utraty kontroli i sterowalności a także kluczowa kwestia irracjonalnej krótkowzroczności wpisanej w ludzkie horyzonty moralne. Tekst szuka odpowiedzi na dwa dodatkowe pytania: 1) Czy troska o postprzyrodę okaże się wyłącznie zarządzaniem stratą? 2) Czy etyka postprzyrody jest antropocentryczna?

Wstęp: przełomowość debaty na temat antropocenu

W 2000 r. biolog Eugene F. Stoermer i badacz atmosfery Paul J. Crutzen (laureat Nagrody Nobla z 1995 r. w dziedzinie chemii) zasugerowali, by współczesną epokę geologiczną nazwać „antropocenem” – „epoką człowieka”². W ich opinii żyjemy w antropocenie, ponieważ *Homo sapiens* stał się hipersprawczą siłą o znaczeniu geologicznym. Ludzkość modyfikuje dziś wiele parametrów funkcjonowania planety równocześnie. Efekty naszej działalności będą widoczne w empirycznych danych stratygraficznych przez następne miliony lat.

To szokujące i niebywałe, by jeden gatunek spośród wielu na planecie osiągnął taki zakres wpływu. Wymusza to zredefiniowanie naszego dotychczasowego myślenia o sprawczości (a także wolności i odpowiedzialności). Sprawczość ga-

1 Tekst został przygotowany w ramach realizacji grantu Narodowego Centrum Nauki (nr rejestracyjny projektu 2016/21/B/H51/00829, tytuł projektu: *Retoryka środowiskowa i marazm antropocenu. Analiza dyskursów*). Adres autorki: Ewa.Binczyk@umk.pl. Autorka serdecznie dziękuje anonimowym recenzentom/ recenzentkom tekstu oraz redaktorkom tomu za cenne sugestie merytoryczne dotyczące artykułu.

2 P. Crutzen, E. F. Stoermer, *The 'Anthropocene'*, Global Change Newsletter 41 (2000), pp. 17–18.

tunku *Homo sapiens* może być obecnie rozpatrywana na skali czasu geologicznego, a być może nawet kosmicznego. Okazuje się bowiem, że z uwagi na emisję gazów cieplarnianych ludzie wywarli już taki wpływ na klimat, że zmieni go to na kolejne 100 000 lat. Oddziaływanie człowieka jako gatunku można więc już w tej chwili przyrównać do wahań orbity Ziemi, które wpływają na cykle lodowacenia³.

Sytuacja, w ocenie przyrodznawców, jest niebezpieczna, „żyjemy w bezprecedensowym świecie”⁴. Najbardziej niepokojące jest chyba przekraczanie tzw. granic planetarnych (*planetary boundaries*). Chodzi o parametry gwarantujące stabilność dla życia epoki holocenu⁵, będące zarazem warunkiem przetrwania ludzkości na Ziemi⁶. Obecne pokolenie jest wyjątkowe, a podjęte dziś decyzje (lub ich brak) będą miały niebagatelne znaczenie.

Najgroźniejsze procesy dotyczą zmiany klimatycznej. Została ona wywołana antropogenicznymi emisjami gazów cieplarnianych, szczególnie od czasów rewolucji przemysłowej, na skutek takich działań człowieka, jak hodowla zwierząt, spalanie paliw kopalnych w transporcie, rolnictwie, energetyce i przemyśle⁷. Zmiana klimatu to jedno z najlepiej udokumentowanych zjawisk w historii nauki. Efekty zmiany klimatycznej zostały zaobserwowane w następujących obszarach badań: danych dotyczących temperatury, ciśnienia atmosferycznego, wilgotności atmosferycznej, pomiarach intensywności opadów, fali upałów, susz, poziomu morza, zmianach bioróżnorodności, redukcji arktycznej pokrywy lodowej oraz pomiarów procesu zanikania lodowców górskich. W tej chwili szacunki NASA

3 Zob. D. Chakrabarty, *The Anthropocene and the Convergence of Histories*, [in:] *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis. Rethinking Modernity in a New Epoch*, eds. C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, London, New York, Routledge 2015, p. 44.

4 W. Steffen, et al., *The Trajectory of the Anthropocene: The Great Acceleration*, *The Anthropocene Review* 2 (1) (2015), p. 94.

5 Żyjemy w okresie czwartorzędu (ery kenozoicznej, będącej okresem rozwoju ssaków, która zaczęła się ok. 66–65 milionów lat temu). Czwartorzęd dzieli się na epoki plejstocenu (trwającą w okresie od 2,58 miliona lat temu do początków holocenu) i holocenu (który zaczął się 11 700 lat temu, wraz z ostatnim stopniem lądolodu skandynawskiego). Antropocen miałby być nową epoką geologiczną. Trwa dyskusja, kiedy dokładnie się on rozpoczął i czy nie należałoby zastąpić epoki holocenu epoką antropocenu. Najpoważniej dyskutuje się w tej chwili usytuowanie początku antropocenu nie tyle w okresie rewolucji przemysłowej, co raczej w czasach tzw. Wielkiego Przyspieszenia, po II wojnie światowej.

6 Cf. W. Steffen, et al., *Global Change and the Earth System: A Planet Under Pressure*, Springer, The IGBP Series 2004; J. Rockström, et al., *A Safe Operating Space for Humanity*, *Nature* 46 (2009), pp. 472–475. Cf. <http://www.igbp.net/>, <http://stockholmresilience.org/research/planetary-boundaries.html> [20.01.2018].

7 Piąty, jak dotąd ostatni, raport Międzyrządowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu (*Intergovernmental Panel on Climate Change – IPCC*) z 2014 r. głosi, że mamy do czynienia z 95–100-procentowym prawdopodobieństwem, że obserwowane przez nas zmiany klimatyczne mają charakter antropogeniczny. Zob. IPCC, Międzyrządowy Zespół do spraw Zmian Klimatu, *Synthesis Report. Contribution of Working Groups I, II and III to the Fifth Assessment Report of the Intergovernmental Panel on Climate Change*, Core Writing Team, eds. R. K. Pachauri, L. A. Meyer, Genewa, IPCC 2014.

mówią o wzroście temperatury globalnej o ok. 0,9°C w stosunku do pomiarów średnich temperatur w latach 1951–1980, NASA podaje przy tym dane począwszy od 1880 do 2017 r. włącznie⁸.

Początkowo w dyskusjach klimatologów dominowało pojęcie globalnego ocieplenia (*global warming*). Zdaniem wielu badaczek i badaczy jest ono jednak do głębi mylące, nie chodzi bowiem o stopniowe ocieplanie temperatur Ziemi. Chyba najbardziej adekwatnym określeniem omawianego ryzyka klimatycznego jest destabilizacja klimatu, zagrożenie polega bowiem na wyprowadzeniu obecnych uwarunkowań klimatycznych ze stanu równowagi po przekroczeniu tzw. punktów przelomowych. Z tego względu w debacie na temat antropocenu coraz częściej stosuje się określenia nagłej (*abrupt*) lub gwałtownej (*rapid*) zmiany klimatu, a nawet katastrofy klimatycznej.

Niestety, przekraczamy granice planetarne także w innych zakresach: z uwagi na tempo utraty bioróżnorodności (tzw. szóste wielkie wymieranie gatunków)⁹, stopień zakwaszenia oceanów, degradację gleb i zaburzanie cykli biogeochemicznych Ziemi (obiegu azotu i fosforu). Dzięki podejmowanym w obrębie nauki o systemie Ziemi (*Earth system science*)¹⁰ próbom lokalizacji granic planetarnych wiemy, że ponad 50% powierzchni lądu zostało już przekształconych przez człowieka. Wykorzystujemy bezpośrednio lub pośrednio ponad 50% wody pitnej dostępnej na planecie. Około 22% znanych nam łowisk morskich zostało przetrzebionych lub nadmiernie wyeksploatowanych, zaś kolejne 44% z nich znajduje się na granicy wyczerpania¹¹.

Propozycja Crutzena i Stoermera zainspirowała wielu naukowców, intelektualistek i artystów do dyskusji. Na podstawie najważniejszych publikacji interdyscyplinarnego czasopisma „The Anthropocene Review” (ukazującego się od 2014 r.)¹²

8 Zob. <http://climate.nasa.gov/vital-signs/global-temperature/> [17.06.2018]. Wyniki badań NASA są spójne z wynikami badań Climate Research Unit oraz Amerykańskiej Narodowej Służby Oceanicznej i Meteorologicznej (NOAA). Zostały one zebrane w oparciu o dane pozyskane ze stacji satelitarnych, ok. 1000 stacji meteorologicznych na całym świecie, w tym na Antarktydzie.

9 Tempo współczesnego wymierania jest 10 000 razy szybsze niż tzw. wymieranie z powodów naturalnych, zob. np. E. Kolbert, *Szóste wymieranie. Historia nienaturalna*, trans. T. Grzegorzewska, P. Grzegorzewski, Warszawa, Wydawnictwo W.A.B. 2016, pp. 196, 218.

10 Nauka o systemie Ziemi bada cykle biogeochemiczne i metabolizm Ziemi. Ziemia jest tutaj ujmowana jako zintegrowany system planetarny o złożonej, nieliniowej dynamice. W obrębie tej nauki lokalizuje się granice planetarne, warunkujące przetrwanie znanych nam form życia.

11 Co więcej, utraciliśmy ok. 20% raf koralowych świata, zaś kolejne 20% jest poważnie zniszczonych, cf. I. Angus, *Facing the Anthropocene. Fossil Capitalism and the Crisis of the Earth System*, New York, Monthly Review Press 2016, pp. 35–46. W ciągu ostatnich 30 lat pokrywa koralowa Wielkiej Rafy Koralowej zmniejszyła się o połowę, zaś wielkość pokrywy koralowej na Karaibach spadła o blisko 80%. Przyczyną tego ostatniego jest dodatkowo infekcja bakteryjna zwaną chorobą białego pasma.

12 Czasopismo naukowe poświęcone wyłącznie tematyce antropocenu, wydawane przez Sage Publications. Źródło: <https://uk.sagepub.com/en-gb/eur/journal/anthropocene-review> [20.01.2018].

i monografii badawczych, które ukazały się w ostatnich latach¹³ możemy powiedzieć, że w dyskusji na temat antropocenu udział biorą geolodzy i geolożki, klimatolodzy, przedstawiciele i przedstawicielki nauki o systemie Ziemi, historycy środowiska, geografowie społeczni, antropolożki, filozofki i socjolodzy. Biorąc pod uwagę wspomnianą wyżej literaturę, za najważniejsze narracje na temat antropocenu możemy obecnie uznać: 1) naturalistyczną narrację przyrodznawców (z tekstami takich autorów, jak Stoermer, Crutzen, Will Steffen, Jan Zalasiewicz, Johan R ockstrom), 2) narrację humanitek i humanistów odwołujących się do pojęć postprzyrody, Gai, posthistorii (Donna Haraway, Bruno Latour, Isabelle Stengers, Dipesh Chakrabarty), 3) dyskurs eko-marksistowski, operujący pojęciem kapitalocenu, zdecydowanie krytyczny wobec terminu „antropocen” (Jason W. Moore, Ian Angus, Alf Hornborg, Andreas Malm), 4) dyskurs eko-katastroficzny (Clive Hamilton, Eileen Crist, Justin McBrien), 5) narrację ekomodernistów mówiącą o dobrym, a nawet wspaniałym antropocenie, w czasie którego dzięki takim rozwiązaniom jak geoinżynieria zamienimy Ziemię w „planetarny ogród”, z którego „będziemy dumni” (Ted Nordhaus, Michael Schelleberger, David W. Keith)¹⁴.

Pytanie o kondycję etyki środowiskowej w XXI w.

W oparciu o wcześniejszą analizę wskazanych wyżej narracji w debacie na temat antropocenu chcę postawić pytanie o kondycję i tożsamość etyki środowiskowej XXI w. Uważam, że tocząca się już prawie dwie dekady debata na temat epoki człowieka jest ku temu świetnym pretekstem. W ocenie wielu badaczek i badaczy

13 Cf. *Anthropocene and the Global Environmental Crisis*, ed. C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, op. cit.; *Anthropocene or Capitalocene? Nature, History, and the Crisis of Capitalism*, ed. J. W. Moore, Oakland, PM Press 2016; I. Angus, *Facing the Anthropocene*, op. cit.; C. Bonneuil, J.-B. Fressoz, *The Shock of the Anthropocene: the Earth, History and Us*, trans. D. Fernbach, London, New York, Verso 2016; C. Hamilton, *Defiant Earth. The Fate of Humans in the Anthropocene*, Cambridge Malden, MA, Polity Press 2017.

14 W szerszym zakresie debatę na temat antropocenu analizuję w książce E. Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2018. Warto podkreślić, że w swoich badaniach nie zdołałam przeanalizować wszystkich wątków i motywów dynamicznie rozwijających się w tej chwili studiów nad antropoceniem (*Anthropocene studies*). Wiele prac i wartościowych wątków zostało pominiętych. Mój wybór znaczących dyskursów w debacie na temat antropocenu jest w dużej mierze zbieżny z oceną francuskiego historyka Christophe’a Bonneuila. Za najważniejsze narracje zainspirowane ideą antropocenu uznaje on: 1) naturalistyczną narrację przyrodznawców, 2) postnaturalistyczną narrację krytyki antropocentryzmu, 3) stanowiska ekokatastroficzne, 4) ekomarksistowski dyskurs postulujący ideę kapitalocenu. Moja interpretacja wspomnianych dyskursów w debacie na temat antropocenu w niektórych miejscach różni się jednak od ujęcia Bonneuila, jest też bardziej rozbudowana. Francuski historyk często włącza do jednego typu narracji ujęcia, w mojej ocenie, rozbieżne. Uznaje np. stanowiska Brunona Latoura, Ulricha Becka, Anthony’ego Giddensa i dyskurs dobrego antropocenu za elementy „wielkiej narracji postnaturalistycznej”, cf. C. Bonneuil, *The Geological Turn. Narratives of the Anthropocene*, [in:] *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis*, op. cit., pp. 24–25.

ma ona wyjątkowy potencjał filozoficzny. Ma szansę stać się jedną z najważniejszych dyskusji naszego stulecia, a nawet wyznacza początek swoistego „zwrótu w stronę antropocenu” w obrębie refleksji na temat ochrony środowiska¹⁵. W obrębie jednego artykułu możliwa będzie, rzecz jasna, jedynie wybiórcza odpowiedź na postawione wyżej pytanie. Nie będę w stanie rozważyć wielu wyzwań, które debata na temat antropocenu stawia przed etyką. Zasygnalizuję jedynie niektóre dylematy i trudności.

Etyka środowiskowa (ekoetyka) powstała w latach 70. XX w. Dziedzina ta ma bogatą, interesującą historię. Podejmuje się w niej namysł na temat moralnej relacji człowieka do środowiska oraz zasad, wartości, zobowiązań i norm regulujących taką relację. Przyroda jest tu obiektem objętym relacją moralną. Ekoetyka rozważa takie zagadnienia jak zasady harmonijnego współżycia z przyrodą, szacunek dla przyrody, wzniosłość i estetyczna wartość tego, co naturalne czy odpowiedzialność wobec przyrody. Etyka środowiskowa zazwyczaj rozumiana jest holistycznie (ekosystemowo): za kluczową wartość uznaje się w jej ramach integralność i stabilność całej wspólnoty biotycznej, także środowiska nieożywionego¹⁶.

Główne pytanie, na które poszukuję tu odpowiedzi, dotyczy tego, czy zwrot w stronę antropocenu odmienia etykę środowiskową i nasze dotychczasowe myślenie na temat troski o przyrodę? Sądzę, że możliwość wytrącenia Ziemi ze stabilnej równowagi holocenu kwestionuje dotychczasowy porządek wyobrażeń, w tym modernistyczny ład aksjologiczny (oparty o takie wartości jak linearnie pojmowany postęp, emancypacja od fatalizmu przyrody, założenie o autonomiczności natury, oświeceniowe nadzieje pokładane w nauce i technologii czy wartość zaufania do rozumnego szacowania zysków i rekompensowania strat). Możemy nawet zaryzykować tezę, że znane nam dotąd kodeksy moralne mogą nie być przystosowane do wyzwań kryzysu w skali planetarnej, o którym piszą dyskutanci w debacie na temat antropocenu.

Dlaczego nie jesteśmy przygotowani na wyzwania wynikające z faktu zakłócenia przez człowieka funkcjonowania systemów planetarnych? Mówimy tutaj o możliwości równoczesnej zapaści najbardziej newralgicznych fundamentów dotychczasowego ładu społeczno-gospodarczego: bezpieczeństwa energetycznego, dostępu do wody, stabilnych, przewidywalnych warunków dla rolnictwa i gospodarki, względnego bezpieczeństwa geopolitycznego (nie zagrożonego problemem masowych migracji klimatycznych). Fundamenty te stanowiły dotąd swego rodzaju niezmiennie warunki brzegowe naszego myślenia i działania. Skala i bezprecedensowe tempo zmian czynią nas sparaliżowanymi i bezradnymi, a niektórzy uczestnicy debaty podkreślają, że

15 Cf. R. Nixon, *The Anthropocene: The Promise and Pitfalls of an Epochal Idea*, Edge Effects, październik 2014. Źródło: <http://edgeeffects.net/anthropocene-promise-and-pitfalls/> [7.09.2017].

16 Cf. W. Tyburski, 2013, *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK 2013, pp. 120–130.

problematyka antropocenu wywiera isticie „narkotyzujący efekt”¹⁷. Dlatego właśnie, jak nigdy wcześniej, potrzebujemy refleksji etycznej i aksjologicznej.

Na temat etyki w epoce antropocenu piszą m.in. kanadyjscy badacze środowiska Jeremy J. Schmidt, Peter G. Brown i Christopher J. Orr w tekście *Ethics in the Anthropocene. A Research Agenda*¹⁸. Ich zdaniem unikatowa charakterystyka epoki antropocenu wymusza na nas zarówno redefinicję i ponowne oszacowanie naszych dotychczasowych systemów normatywnych, jak i transformację podstawowych założeń etyki środowiskowej. Podkreślają oni, że obserwowany dziś „sukces” Baconowskiego projektu panowania nad naturą przyniósł kompromitację marzenia, które mu przyświecało¹⁹. W pełni zgadzam się z kanadyjskimi badaczami. Analiza podstawowych narracji w dyskusji na temat antropocenu przekonuje, że konieczność poważnej redefinicji dotyczy tak fundamentalnych pojęć filozoficznych, jak: pojęcie sprawczości, wolności, odpowiedzialności, czasu, historii, postępu, polityki i zarządzania. Debata w zupełnie nowym świetle ukazuje nie tylko pojęcie przyrody, ale również dualizm człowieka i przyrody.

W odniesieniu do problemu odpowiedzialności widzimy, że poszczególne działania i decyzje indywidualne wiodą do masowych, nieodwracalnych szkód planetarnych. Jak się okazało, dzięki globalnym powiązaniom i sprzężeniom zwrotnym działania jednostek mają planetarny wymiar etyczno-polityczny. W szczególności dotyczy to obywateli krajów rozwiniętych, konsumpcjonistycznych, uprzywilejowanych. Około 75% działalności ekonomicznej świata rozgrywa się w krajach OECD. Jasne jest, że to konsumpcja w krajach rozwiniętych (a nie np. wzrost populacji w krajach rozwijających się) jest główną przyczyną zmian, które doprowadziły do Wielkiego Przyspieszenia i antropocenu²⁰. Odpowiedzialność indywidualna i zjawiska o wymiarze systemowym są tu ze sobą integralnie powiązane. Kwestie sprawiedliwości klimatycznej, nierówności i praw środowiskowych strukturalnie związane są z wyzwaniem antropocenu²¹. Nie da się ich ignorować.

17 Jak pisze Hamilton: „stajemy w obliczu realnej możliwości, że ludzie w ciągu tego stulecia (w pełni rozumiejąc, co się dzieje) doprowadzą do nieodwracalnej degradacji warunków życia na planecie, która jest naszym domem. Co więcej, musimy przyznać, że chodzi o rzeczywistą możliwość naszego własnego unicestwienia lub co najmniej zaniku cywilizowanych sposobów życia”, cf. C. Hamilton, *Defiant Earth*, op. cit., p. 37.

18 J. J. Schmidt, P. G. Brown, C. J. Orr, *Ethics in the Anthropocene. A Research Agenda*, *The Anthropocene Review* 3(3) (2016), pp. 188–200.

19 *Ibidem*, p. 190.

20 W. Steffen, J. Grinevald, P. Crutzen, J. R. McNeill, *The Anthropocene: Conceptual and Historical Perspectives*, *Philosophical Transactions of the Royal Society, Series A*, 369 (nr 1938) (2011), pp. 746, 842–867.

21 Nic dziwnego, że w debatach etycznych na temat odpowiedzialności za antropogeniczne emisje gazów cieplarnianych oprócz „emisji *per capita*” bardzo szybko wyróżniono „emisje na przeżycie” oraz „emisje luksusowe”, wynikające z nadmiernej i nieuzasadnionej konsumpcji. Nie jest przy tym łatwo wskazać, ile dokładnie emisji gazów cieplarnianych jest potrzebnych do zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka.

W kontekście planetarnego kryzysu środowiskowego również priorytet wzrostu gospodarczego, a nawet liberalna wartość wolności (w tym wolność handlu) podlegają problematyzacji²². Wyjście z impasu klimatycznego wiąże się z koniecznością modyfikacji międzynarodowego prawa handlowego ułatwiającego szkodliwy, wysokoemisyjny handel na dalekie odległości. Emisje gazów cieplarnianych wytwarzane przez transport międzynarodowy to więcej niż emisje całej Afryki. Tylko pięć krajów emituje większą ilość gazów cieplarnianych²³. Wysokoemisyjne jest nie tylko przewożenie towarów, ale również ich pakowanie i chłodzenie, a także przetwarzanie (np. żywności).

Dodajmy, że nawet paradygmat zrównoważonego rozwoju²⁴ (o tyle, o ile przyjmuje się w jego ramach możliwość dalszego, „zielonego” wzrostu gospodarczego) staje tu pod znakiem zapytania. Zasady zrównoważonego rozwoju, przede wszystkim z uwagi na to, w jaki sposób były one rzeczywiście aplikowane do polityki, krytykowane są jako „czysta kosmetyka”, w obrębie której nie stawia się koniecznych pytań moralnych dotyczących dominujących modeli ekonomicznych²⁵. Uczestnicy dyskusji o antropocenie podkreślają, że w XXI w. nie można już liczyć na zobiektywizowane, scjentystyczne czy stymulowane rynkowo równoważenie rozwoju. „Zielony wzrost” okazuje się pojęciem wewnątrznie sprzecznym. Dalsze promowanie wzrostu gospodarczego nie powinno być naszym celem na planecie o dramatycznie kurczących się zasobach, której grozi wejście w epokę poważnych zakłóceń i anomalii²⁶. Uważam, że z tego właśnie powodu neoliberalna retoryka wyceniania tzw. „usług ekosystemowych”, analizy kosztów i korzyści, „banków ekosystemowych” powinna zostać zdecydowanie odrzucona²⁷.

22 J. J. Schmidt, P. G. Brown, C. J. Orr, *Ethics in the Anthropocene*, op. cit., p. 191.

23 I. Angus, *Facing the Anthropocene*, op. cit., p. 167.

24 Postulat zrównoważonego rozwoju pojawił się na sesji ONZ dotyczącej środowiska w Sztokholmie w 1972 r. Rozwój „zrównoważony”, stabilny, trwały (*sustainable*) nie powinien pozbawiać przyszłych pokoleń możliwości zaspokojenia ich potrzeb. Kluczowe jest tutaj zachowanie integralności ładów społecznego, przyrodniczego i ekonomicznego. Na ideę tę składają się: postulat zachowania stabilności ekologicznej, postulat dalszego rozwoju ekonomicznego i gospodarczego z uwzględnieniem kosztów środowiskowych oraz idea sprawiedliwości między- i wewnątrzpokoleniowej, cf. W. Tyburski, *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*, op. cit., pp. 83–91.

25 Zob. I. Blühdorn, *A Much-Needed Renewal of Environmentalism?*, [in:] *Anthropocene and the Global Environmental Crisis*, eds. C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, op. cit., p. 158; L. Semal, *Anthropocene, Catastrophism and Green Political Theory*, [in:] *Anthropocene and the Global Environmental Crisis*, eds. C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, op. cit., pp. 87–99; cf. H. W. Washington, *Demystifying Sustainability. Towards Real Solutions*, New York, Earthscan/Routledge 2015; S. Yearley, *Cultures of Environmentalism. Empirical Studies in Environmental Sociology*, Hampshire, New York, Palgrave Macmillan 2005.

26 Cf. T. Jackson, *Dobrobyt bez wzrostu. Ekonomia dla planety o ograniczonych możliwościach*, trans. M. Polakowski, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK 2015.

27 Niestety, retoryka ta wciąż dominuje w programach ochrony środowiska i programach Unii Europejskiej, takich jak Horyzont 2020.

W warunkach wielowymiarowej nieprzewidywalności związanej z gospodarczymi, politycznymi i społecznymi skutkami destabilizacji klimatu, narzędzia etyki oparte na ocenie skutków działania mogą okazać się bezużyteczne. Badacze i badaczki przewidują, że tradycyjne, naukowe i obiektywizujące metody szacowania ryzyka i rekompensowania strat nie sprawdzą się w epoce antropocenu²⁸. Podobny problem dotyczy etycznych koncepcji deontologicznych, które opierają się na relacji obowiązku wymagającej istnienia stabilnego kontekstu. Ponieważ stabilny kontekst naszego działania może zostać podważony, etyka obowiązku może okazać się niewystarczająca.

Co więcej, nauka o systemach Ziemi i ograniczeniach planetarnych umożliwiała nam już teraz identyfikację zupełnie nowych lub też poważnie reinterpretowanych problemów etycznych. Są to m.in. problem utraty natury, niepowetowanych i nieodwracalnych strat, utraty kontroli i sterowalności, problem wyparcia i denializmu, a także kluczowa kwestia krótkowzroczności wpisanej w ludzkie horyzonty moralne²⁹. To wszystko stanowi niebywałe wyzwanie dla intelektualistów i intelektualistek. Zaznaczmy jednak, że niektórzy dyskutanci w debacie na temat antropocenu są skrajnie pesymistyczni. Na przykład Hamilton, australijski ekonomista i badacz środowiska, autor książki *Defiant Earth* stwierdza, że epoka antropocenu nie dysponuje odpowiednimi podstawami etycznymi, na których moglibyśmy się oprzeć³⁰. Sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że w obecnych warunkach trudno jest formułować konstruktywne, pozytywne utopie. Problemy antropocenu sytuują się w szerszej skali – ponadglobalnej, planetarnej, a nawet kosmicznej. Na pewno wykraczają one poza rozważania na temat moralności ludzkiej, ponieważ dotyczą orientacji gatunku *Homo sapiens* wobec całego świata naturalnego, wobec planety. Hamilton pisze, że z etycznego punktu widzenia twierdzenie, iż ignorowanie problemu destabilizacji warunków życia na Ziemi jest niemoralne, to o wiele za mało. Chodzi przecież o coś bardzo poważnego, o występowanie przeciwko systemom planetarnym, przeciwko życiu w obecnej

28 Schmidt, Brown i Orr argumentują, że bezradna okaże się w szczególności etyka konsekwencjalistyczna, etyka oceny słusznego działania, postulująca zasadę maksymalizacji dobra, cf. J. J. Schmidt, P. G. Brown, C. J. Orr, *Ethics in the Anthropocene*, op. cit., pp. 189, 193–194.

29 Psychologowie ewolucyjni i społeczni mówią o uprzedzeniach psychologicznych, które mogą warunkować krótkowzroczność naszych horyzontów moralnych, utrudniając skuteczne wpływanie na kształtowanie pożądanych postaw środowiskowych obywateli i obywaterek (takich jak ograniczanie konsumpcji, eksploatacji zasobów, rozrodczości czy dokonywanie wyborów prośrodowiskowych). Należą do nich m.in. skoncentrowanie na własnym interesie i dobru najbliższych, pogoń za wysokim statusem w grupie, naśladownictwo i ignorowanie problemów abstrakcyjnych, które są trudne do rozpoznania przez zmysły, cf. M. v. Vugt, V. Griskevicius, P. W. Schultz, *Naturally Green: Harnessing Stone Age Psychological Biases to Foster Environmental Behavior*, *Social Issues and Policy Review* 8 (1) (2014), pp. 1–32.

30 C. Hamilton, *Defiant Earth*, op. cit., p. 155.

jego postaci³¹. Wyrazem ludzkiej mocy i sprawczości stało się to, że stanowimy realne zagrożenie dla dotychczasowych warunków do życia na Ziemi. Nieustannie podejmujemy skandaliczne decyzje: uprzywilejowujemy przemysł paliwowy, planujemy dalsze wydobywanie paliw kopalnych, subsydiujemy je, zezwalamy na wydobywanie ropy z piasków roponośnych i szczelinowanie hydrauliczne, promujemy wysokoenergetyczne rozwiązania technologiczne.

Troska o przyrodę w czasach postśrodowiskowych

Choć etyka troski koncentruje się na relacjach między osobami, nic nie stoi na przeszkodzie, by mówić o trosce o środowisko czy planetę³². Niektórzy badacze odróżniają jednak dbanie, które odnosi się do przedmiotów nieożywionych, od troski, która dotyczy istot posiadających potencjał wzrostu i rozwoju³³. Trudno jednak odmówić potencjału wzrostu i rozwoju przyrodzie, a nawet planecie rozumianej jako Gaja – ujmowany całościowo system planetarny zintegrowanych ze sobą oddziaływań.

Zaznaczmy, że postawa troski wiązana jest z uważnością, komunikatywną wrażliwością, szacunkiem, dyspozycyjnością, współodczuwaniem i zaangażowaniem. Troszczenie się zakłada otwarcie na potrzeby innych i skutkuje wzięciem za nich odpowiedzialności. Co więcej, etycy i etyczki podkreślają, że istnieje też naturalny, bezrefleksyjny odruch troski. Dotyczy on nie tylko ludzi, lecz również przyrody i przedmiotów. Występuje na przykład, gdy kierujemy się chęcią naprawienia czegoś, co zagraża łaadowi, jakiego oczekujemy³⁴. Nie ma żadnych wątpliwości, że tego rodzaju impuls troski leży u podstaw aksjologicznych dyskusji na temat planetarnego kryzysu środowiskowego.

Ponieważ w debacie na temat antropocenu dominują takie pojęcia jak utrata natury, postprzyroda, postnaturalizm i postenwironmentalizm, okazuje się, że musimy postawić pytanie o kondycję i tożsamość etyki, która nie jest już etyką środowiskową, ale postśrodowiskową. Z czym zмага się w dobie antropocenu myśl postśrodowiskowa? Skoro pojęcie przyrody stało się problematyczne, na czym polegać winna troska o postprzyrodę? O co tak naprawdę troszczymy się w epoce postśrodowiskowej, kiedy odwołania do wewnętrznej wartości przyrody nie wydają się już adekwatne?

31 Ibidem, p. 148.

32 Pośród pięciu głównych cnót etyki środowiskowej wymienia się: troskę, umiarkowanie, szacunek, mądrość i odpowiedzialność, cf. D. Dzwonkowska, *Virtue and Vice in Environmental Discourse*, *Studia Ecologiae et Bioethicae* UKSW 11 (4) (2013), p. 61.

33 Cf. D. Juruś, *Czy etyka troski może prowadzić do zaniku troski?*, *Roczniki Filozoficzne* 2 (2015), pp. 188, 191.

34 Ibidem, p. 197.

Czy narcystycznie troszczymy się jedynie o siebie samych? Spróbujmy poszukać odpowiedzi na te pytania.

Ponieważ w dyskusji na temat antropocenu występuje teza o nieodwracalnej utracie natury i konieczności wprowadzenia pojęcia postprzyrody, warto przytoczyć kilka wybranych faktów empirycznych, które skłoniły badaczy do przyjęcia takiej tezy. W 2011 r. czasopismo „Population and Development Review” opublikowało wstrząsające obliczenia dotyczące całkowitej masy kręgowców lądowych na naszej planecie. Zgodnie z nimi, 30% tej masy to masa ludzi, 67% stanowi masa kręgowców udomowionych i hodowanych przez człowieka, natomiast masa dzikich zwierząt lądowych to zaledwie 3%³⁵. Wyniki te zadziwiły komentatorów i komentarki. Wiele osób uznało, że tracimy dziką przyrodę. Co więcej, Światowe Forum Ekonomiczne w 2016 r. podało, że w oceanach znajduje się ponad 150 milionów ton plastiku. Eksperti i ekspertki uczestniczące w Forum ogłosiły, że obecne trendy pozwalają nam przewidywać, iż do 2050 r. waga plastiku w oceanach przewyższy wagę znajdujących się tam ryb³⁶. Dane te zachwiały przekonaniem o tym, że oceany stanowią jeszcze obszar nieskażonej natury.

Raportowane przez badaczy środowiska zmiany planetarne z całą pewnością świadczą o tym, że natura nie może już dłużej być ujmowana jako pojęcie nieproblemатyczne. Jak lapidarnie ujęli to brytyjscy socjologowie środowiska, Phil Macnaghten i John Urry: „Nie istnieje przyroda oczekująca po prostu na ochronę, lecz raczej wszystkie formy jej ochrony implikują sąd w kwestii tego, co właściwie jest przyrodą”³⁷. Pewne jest to, że sama granica między tym, co naturalne a tym, co wytworzone przez człowieka, między nieskażonym otoczeniem a obszarem ludzkiej sprawczości i oddziaływania stała się dziś niemożliwa do zlokalizowania. Jak się okazuje, nie posiada ona obecnie absolutnego charakteru³⁸. Przyczyną jest skala i zakres ludzkich ingerencji.

W debacie na temat antropocenu bardzo wyraźne miejsce zajmuje wobec tego dyskurs głoszący utratę natury. Chodzi o wielowymiarowy proces nieodwracalnych, niepowetowanych strat: utraty stabilności systemu klimatycznego, utraty znanych nam pór roku, utraty bioróżnorodności i poszczególnych gatunków flory i fauny, degradacji lasów tropikalnych i raf koralowych, wreszcie – utraty stabilnej pokrywy

35 V. Smil, *Harvesting the Biosphere: The Human Impact*, Population and Development Review 37/4(2011), pp. 613–636.

36 World Economic Forum, *The New Plastics Economy: Rethinking the Future of Plastics* (styczeń 2016). Źródło: http://www3.weforum.org/docs/WEF_The_New_Plastics_Economy.pdf [10.04.2017].

37 P. Macnaghten, J. Urry, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, trans. B. Baran, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar 2005, p. 38.

38 J. Passmore, *Environmentalism*, [in:] *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, eds. R. E. Goodin, F. Petit, trans. C. Cieśliński, M. Poręba, Warszawa, Książka i Wiedza 2000, p. 608.

lodowej Arktyki³⁹. Od kiedy zakres interwencji człowieka stał się planetarny, znaleźliśmy się w czasach postśrodowiskowych. Nie istnieje środowisko rozumiane jako zewnętrzne, które nie byłoby przetworzone na skutek ludzkich działań⁴⁰.

Warto zaznaczyć, że epokę postnaturalną charakteryzuje pojawienie się nowego typu problemów czy nawet obiektów o mieszanej pod względem ontologicznym charakterystyce. Do takich obiektów należy Wielka Pacyficzna Plama Śmieci. Dryfuje ona po północnych rejonach Oceanu Spokojnego. W 90% składa się z zawiesiny tworzyw sztucznych zanieczyszczających oceany, które utworzyły plastisferę – siedlisko dla bakterii i innych organizmów żywych⁴¹. To, co jest wytworem działań człowieka, we współdziałaniu z czynnikami uznawanymi za naturalne, uformowało w omawianym przypadku zaskakującą hybrydę. Pojęciem o mieszanej charakterystyce jest również pojęcie wspomaganego migracji gatunków (*assisted species migration*). Posługują się nim Raporty IPCC. W odpowiedzi na problem antropogenicznej zmiany klimatycznej tworzy się plany dotyczące korytarzy migracyjnych, dzięki którym zwierzęta i rośliny będą mogły się przemieszczać, uciekając przed skutkami ocieplenia. Sprawczość człowieka splata się tu ze sprawczością zwierząt, w odpowiedzi na skutki zmiany klimatycznej wywołanej działalnością ludzką.

W epoce antropocenu dyskutujemy o postprzyrodzie i żyjemy w czasach postśrodowiskowych. Oznacza to, że nie ma już zewnętrznego względem naszych działań środowiska, do którego mogliśmy delegować niechciane skutki naszych działań (takie jak odpady i zanieczyszczenia). W efekcie dyskusji i dyskusantki w debacie na temat antropocenu koncentrują się na ściśle zintegrowanych systemach planetarnych, na ograniczeniach Gai ujmowanej holistycznie. Gatunek *Homo sapiens* jest w tym podejściu elementem destabilizującej się na naszych oczach, zunifikowanej całości. Mówimy tu o splątanych sieciach powiązań, wzajemnie oddziałujących na siebie aspektach systemów planetarnych: „postaw konsumenc-

39 Szacuje się, że już w najbliższych dekadach Arktyka będzie się całkowicie roztopiała w okresie letnim. Ociepla się ona kilka razy szybciej niż reszta planety. Mówi o tym m.in. amerykański dziennikarz i działacz na rzecz ochrony środowiska Bill McKibben. Zauważa on, że w 2012 r. w okresie letnim utraciliśmy 80% stałej pokrywy lodowej Arktyki. Do 2020 r. może ona roztopić się latem całkowicie. Cf. B. McKibben, Wystąpienie na konferencji internetowej Environmental Humanities Initiative, University of California, Santa Barbara 2016 pt. *The World in 2050: Creating/Imagining Just Climate Futures. A Nearly Carbon-Neutral Conference*, <http://ehc.english.ucsb.edu/?p=15197> [12.12.2016]. Autorzy filmu *Before the Flood. The Science is Clear, the Future is Not* podają, że przez Biegun Północny, pozbawiony pokrywy lodowej, będzie można przepłynąć w 2040 r., cf. F. Stevens, (reżyseria), *Before the Flood. The Science is Clear, the Future is Not*, scenariusz M. Monroe, produkcja M. Scorsese, 2016, 14–15 min. filmu.

40 Dla potrzeb niniejszej narracji pojęcia przyrody, natury i środowiska traktuję zamiennie, co zapewne jest dużym uproszczeniem.

41 Cf. C. Moore, C. Philips, *Plastic Ocean. How a Sea Captain's Chance Discovery Launched a Determined Quest to Save the Oceans*, New York, Avery 2011.

kich Europejczyków i orangutanów w Indonezji, rynków i lasów deszczowych, nierówności społecznych i zakłóceń hormonalnych⁴². W epoce postnaturalizmu problemy polityczne są zarazem problemami ekologicznymi, a rynek i gospodarka współtworzą warunki klimatyczne i hydrologiczne.

Troska o postprzyrodę: naprawianie (czego?), rekompensowanie szkód czy zarządzanie stratą?

Okazuje się, że dyskutowany w obrębie etyki środowiskowej model ochrony przyrody (*preservation*) traci dziś grunt pod nogami. Utrzymanie dzikiej przyrody – nieskażonej przez człowieka, nie wchodzi już w grę. Ideał autentyczności czy suwerenności przyrody zostaje podważony, co oznacza, że trudno nam będzie troszczyć się o przyrodę czy ją chronić. Nie istnieje autonomiczny obiekt, który może zostać objęty zobowiązaniem moralnym. Czy jednak możliwa jest troska o postnaturę (jako obiekt, który współtworzymy, dopuszczamy do istnienia)? Jaką formę taka relacja mogłaby przyjąć? Uważam, że jest to jedno z głównych pytań etyki środowiskowej epoki antropocenu.

Ochrona całkowicie dzikich, nieskażonych „fragmentów” natury to obecnie postulat niemożliwy do osiągnięcia. Współczesne rezerwaty i parki narodowe bardziej przypominają parki tematyczne, parki rozrywki czy precesję symulaków (kopii bez oryginału), o których pisał Jean Baudrillard, niż dziką naturę o wewnętrznej wartości, rozumianą jako obszar wolny od interwencji człowieka. W epoce antropocenu próbujemy jedynie imitować to, co utraciliśmy i co – jak sobie wyobrażamy – było naturą w przeszłości. Jednak budowane przez nas imitacje zawsze są tylko interpretacjami tego, czym powinna być przyroda. Postnatura jest zatem wypadkową naszych decyzji politycznych, możliwości ekonomicznych i upodobań estetycznych. Troska o postprzyrodę ma w tym kontekście nieusuwalny wymiar antropocentryczny, wynika bowiem z relacji do naszych własnych wyobrażeń, ikon czy interpretacji.

W refleksji na temat ochrony środowiska końca XX i początków XXI w. obok modelu ochrony przyrody pojawia się wobec powyższego model jej naprawiania czy restaurowania (*restauration*). Naukowcy i naukowczynie opracowali całą gamę praktyk, poprzez które ludzkość próbuje odzyskać utraconą naturę: wprowadzanie na nowo gatunków do ekosystemu, wspomagana kolonizacja, wzmacnianie populacji, sztuczne zapładnianie, wszczepianie embrionów gatunkom pokrewnym,

42 C. Bonneuil, J. B. Fressoz, *Shock of the Anthropocene*, op. cit., p. 35.

a nawet próby odtwarzania gatunków wymarłych⁴³. Również w tym wypadku naprawa i odzyskiwanie zasadzają się na ludzkich wizjach i interpretacjach tego, co utraciliśmy.

W epoce antropocenu możemy przedefiniować troskę o przyrodę także jako projekt rekompensowania planecie szkód wyrządzonych ludzką ręką. Chodzi tu o odnawianie ekosystemów rozumiane na różne sposoby: jako planetarne ogrodnictwo, rodzaj *designu*, inżynierii czy zarządzania środowiskowego⁴⁴. Bardzo widoczna jest w tym kontekście rola sprawczości człowieka. W modelu restaurowania przyrody pytamy jednak i o to, do jakiego stopnia możemy odpowiedzialnie wycofać dziś wpływ i sprawczość człowieka na wyznaczonych terenach, pozwalając innym gatunkom i ekosystemom, by rozwijały się (lub zanikały) autonomicznie, bez naszych ingerencji. Musimy wówczas pamiętać, że wycofanie wpływu często wiąże się z jeszcze większą destabilizacją ekosystemów, którymi zarządzamy. Priorytetem musi tu być zachowanie harmonijnej „wydajności”, czy może raczej spójności autoreprodukujących się ekosystemów. Bardzo możliwe, że wpływ człowieka możemy jedynie roztropnie minimalizować tam, gdzie jest to jeszcze możliwe. Nie można go wycofać całkowicie. To chyba wszystko, co w zakresie troski o postprzyrodę możemy obecnie osiągnąć.

Zwróćmy uwagę, że projekt zarządzania planetarnym ogrodem czy projekt restaurowania przyrody jako *designu* sugeruje wysoki stopień kontroli ze strony człowieka. Hipersprawczy *Homo sapiens* pragnie „zarządzać” tym, co pozostało, arogancko „rekompensując” planecie wyrządzone jej szkody. W nurcie tzw. ekomodernizmu (ekopragmatyzmu) w tym właśnie tonie mowa jest o dobrym antropocenie. Być może okaże się, że będziemy jeszcze z niego dumni. Współautorzy *Manifestu Ekomodernistycznego*⁴⁵ pokładają nadzieje w kreatywności człowieka, modernizacji, energii nuklearnej i przemysłowym rolnictwie. Piszą oni o tworzeniu „biosfery własnego wyrobu”. Człowiek w tym ujęciu ma kształtować warunki pogodowe, a nawet „naprawiać” klimat, regulując termostat Ziemi dzięki geoinżynierii. Pozwoli nam ona „kupić sobie niezbędny czas” w obliczu nagłej zmiany klimatycznej⁴⁶.

43 V. Maris, *Back to the Holocene*, [in:] *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis*, eds. C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, op. cit., pp. 127–128.

44 Pojęcie *environmental stewardship* jest zazwyczaj tłumaczone jako „zarządzanie środowiskiem”. Takie tłumaczenie zakłada, że chodzi o relację opartą na kontroli, a nawet dominacji. Zamiast o zarządcach czy strażnikach, a nawet włodarzach, moglibyśmy jednak mówić o „kustoszach i spolegliwych opiekunach”, co proponuje np. Henryk Skolimowski, cf. H. Skolimowski, *Technika a przeznaczenie człowieka*, Warszawa, Wydawnictwo Ethos 1995; W. Tyburski, *Recenzja książki Henryka Skolimowskiego Technika a przeznaczenie człowieka*, *Mazowieckie Studia Humanistyczne* 2 (1996), pp. 197–201.

45 J. Asafu-Adjaye, et. al., *Manifest Ekomodernistyczny*, 2015, [http://www.ecomodernism.org/jzyk-polski/\[7.09.2017\]](http://www.ecomodernism.org/jzyk-polski/[7.09.2017]).

46 E. Bińczyk, *Monitorowanie technologii a nieusuwalne granice sterowalności (na przykładzie krytyki projektu inżynierii klimatu)*, *Studia BAS – Biura Analiz Sejmowych* 3 (43) (2015), pp. 113–136.

Zarządca klimatu, a nawet całej biosfery, dzięki swej niezwyklej władzy i kreatywności „zatroszczy” się o postnaturę.

Z drugiej strony, współczesne projekty restaurowania przyrody mają na celu *de facto* zarządzanie tym, co jeszcze z dawnego środowiska pozostało, a nawet zarządzanie nieodwracalnymi, niepowetowanymi stratami. Jak w nieco innym kontekście ujmują to amerykańscy historycy nauki i badacze studiów nad nauką oraz technologią, Naomi Oreskes i Erik M. Conway: „Już o wiele za późno na ostrożność. Teraz zajmujemy się zarządzaniem szkodami”⁴⁷. Podobne jest stanowisko wspomnianego wyżej Clive’a Hamiltona, który podkreśla, że w krótkim przedziale czasowym następnym kilku dekad mamy jedynie szanse na zminimalizowanie procesów destabilizacji klimatu, oceanów i ekosystemów, nie da się im już bowiem zapobiec⁴⁸. Wobec tego etyką środowiskową antropocenu rządzić będzie nowa logika – logika adaptacji do tego, co nieodwracalne i logika minimalizacji strat.

Dyskutowane wyżej dylematy dotyczące tego, jaką postać może dziś ewentualnie przybrać troska o postśrodowisko ilustrują ambiwalentny stosunek gatunku ludzkiego do kwestii sprawczości. Z jednej strony, jesteśmy poważnie zaniepokojeni zakresem i intensywnością wpływu człowieka na systemy planetarne. Popycha nas to do utworzenia Grupy Roboczej ds. Antropocenu, która na Międzynarodowym Kongresie Geologicznym publikuje stanowisko, by uznać nową epokę geologiczną⁴⁹. Z drugiej strony, napawamy się sprawczością człowieka o zasięgu planetarnym, budując wizję wspaniałego antropocenu i pokładając w ludzkich mocach twórczych dalsze nadzieje. To wszystko dzieje się w sytuacji, gdy z uwagi na zachodzące na naszych oczach nieodwracalne straty, możliwości naszego działania dramatycznie się kurczą. W świecie braku dostępu do wody, wymierania gatunków, utraty łąisk, wzrostu ilości martwych stref w oceanach i degradacji gleb naprawdę mamy coraz mniej opcji do wyboru⁵⁰.

47 N. Oreskes, E. M. Conway, *Upadek cywilizacji zachodniej. Spojrzenie z przyszłości*, trans. E. Bińczyk, J. Guzyński, K. Tarkowski, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2017, p. 139.

48 C. Hamilton, *Defiant Earth*, op. cit., p. 4.

49 Cf. C. N. Waters, J. Zalasiewicz, C. Summerhayes, et al., *The Anthropocene is Functionally and Stratigraphically Distinct from the Holocene*, *Science* 351 (2016), pp. 137–147. Formalna procedura uznania antropocenu za nową epokę geologiczną jest dość skomplikowana. Decyzja wymaga pozytywnej rekomendacji Grupy Roboczej ds. Antropocenu do Podkomisji Stratygrafii Czwartorzędu, następnie uzyskania kwalifikowanej większości głosów w obrębie Międzynarodowej Komisji Stratygrafii, a wreszcie ratyfikacji przez Międzynarodową Unię Nauk Geologicznych. Zaznaczmy, że na chwilę obecną (luty 2018) wciąż nie wydano wiążących decyzji.

50 Jak podaje Marcin Popkiewicz, najbardziej zagrożone niedoborami wody są dziś Chiny, Indie, Pakistan, Iran i kraje Bliskiego Wschodu. W oceanach znajduje się obecnie co najmniej 400 martwych, pozbawionych tlenu stref o powierzchni ponad 250 000 km², cf. M. Popkiewicz, *Świat na rozdrożu*, Katowice, Wydawnictwo Sonia Draga 2016, wyd. drugie, pp. 258, 275.

Zamiast zakończenia: troska o siebie samych i antropocentryzm

Jak wspominałam, na łamach jednego tekstu można jedynie zasygnalizować wybrane kwestie związane z pytaniem o kondycję etyki postśrodowiskowej podejmującej temat troski wobec postprzyrody w epoce antropocenu. Zamiast zakończenia warto, jak sądzę, postawić jeszcze jedno pytanie: w jakim wymiarze refleksja dotycząca antropocenu pozostaje antropocentryczna?

Dobrym pretekstem do postawienia tego pytania jest *Drugie Ostrzeżenie Naukowców Świata dla Ludzkości*⁵¹, opublikowane 1 grudnia 2017 r. przez czasopismo „BioScience”. Ostrzeżenie to zostało podpisane przez 15364 naukowców ze 184 krajów. Nigdy wcześniej w historii taka liczba naukowców i naukowiec nie wyraziła jednomyślnie swej opinii, składając wspólnie podpisy pod jednym dokumentem. Procedura zbierania podpisów nie została przy tym jeszcze zakończona⁵². *Drugie Ostrzeżenie Naukowców Świata dla Ludzkości* głosi, że w ciągu ostatnich 20 lat ludzkość nie dokonała niemal żadnych znaczących postępów, jeśli chodzi o kryzys środowiskowy opisywany w *Pierwszym Ostrzeżeniu Naukowców Świata dla Ludzkości*, sformułowanym w 1992 r.⁵³. Przeciwnie, wiele problemów przybrało o wiele dramatyczniejszą postać, w szczególności „potencjalnie katastroficzna zmiana klimatyczna” i masowe wymieranie gatunków. Naukowcy przestrzegają, że ludzkość „naraża na szwank przyszłość” i „wkrótce będzie za późno”⁵⁴.

Oba elementy: utrata przyszłości (zakwestionowanie linearnego rozumienia postępu) i przekonanie, że jest już za późno, wyraźnie występują też w narracjach na temat antropocenu⁵⁵. Jednak rozgrywający się na naszych oczach planetarny kryzys środowiskowy nie zagraża planecie i nie zagraża przyszłości życia jako takiego na

51 W. J. Ripple, C. Wolf, T. M. Newsome, et al., *World Scientists' Warning to Humanity: a Second Notice*, BioScience, 1 grudnia, 67 (12) (2017), pp. 1026–1028, <https://doi.org/10.1093/biosci/bix125> [5.01.2018].

52 W 1992 r. podobny dokument stanowiący pierwsze ostrzeżenie dla ludzkości podpisało ponad 1700 badaczy związanych z *The Union of Concerned Scientists*. Obecnie badaczy i badaczek jest ponad 15000 i tworzą oni *The Alliance of World Scientists*, niezależną międzynarodową organizację nie powiązaną z żadnym rządem, organizacjami pozarządowymi czy innymi instytucjami.

53 Jedynym wyjątkiem jest ustabilizowanie warstwy ozonowej.

54 W. J. Ripple, C. Wolf, T. M. Newsome, et al., *World Scientists' Warning to Humanity*, op. cit., pp. 1026, 1028. Dokument głosi, że jako naukowcy, laicy i ludzie mediów musimy wywierać presję na polityków, by podjęli natychmiastowe działania mające na celu powstrzymanie degradacji ekosystemów Ziemi. Pisząc o krokach, które ludzkość powinna podjąć, naukowcy wymieniają: 1) natychmiastowe ograniczenie spalania paliw kopalnych, 2) odejście od inwestowania w przemysł paliw kopalnych (tzw. dywestycje), 3) wycofanie rządów z subsydiowania paliw kopalnych, 4) wsparcie na skalę masową odnawialnych źródeł energii, 5) działania mające na celu ograniczenie konsumpcji mięsa i promowanie diety bezmięsnej, 6) działania ograniczające wzrost demograficzny, przede wszystkim poprzez edukację kobiet, 7) zdecydowane uwzględnienie realnych kosztów środowiskowych produkcji i modyfikacja gospodarek, 8) tworzenie rezerwów lądowych i morskich, a także 9) intensywne przywracanie utraconych ekosystemów, m.in. poprzez zalesianie.

55 Obszernie piszę o tym we wspomnianej wyżej książce *Epoka człowieka*, op. cit. i w tekście *Utrata przyszłości w epoce antropocenu*, Stan Rzeczy 1 (14) (2018), pp. 109–134.

Ziemi. Pod znakiem zapytania stoją wyłącznie warunki dla życia charakterystyczne dla epoki holocenu, w tym warunki dalszego przetrwania ludzkości. Jak z tego wynika, w tle debaty na temat katastrofy klimatycznej i przekraczania punktów przełomowych czai się nieusuwalny antropocentryzm. To, co uznajemy za katastrofę czy niebezpieczny przełom, określane jest zawsze w horyzoncie ludzkich wartości i oczekiwań.

Antropocentryzm to taki sposób myślenia, który stawia w centrum człowieka, uprzywilejowując to, co ludzkie. Sądzę, że warto wyróżnić co najmniej trzy podstawowe rodzaje antropocentryzmu: poznawczy, ontologiczny i aksjologiczno-polityczny⁵⁶. Najmniej kontrowersyjny antropocentryzm poznawczy głosi, że nie możemy uniknąć interpretowania wszelkich zagadnień z ludzkiego punktu widzenia. Jesteśmy nieuchronnie skazani na przyjmowanie perspektywy człowieka, zarówno podczas naszych rozumowań, jak i dokonywania wyborów moralnych. Antropocentryzm ontologiczny (metafizyczny) to silniejsze stanowisko, które przyznaje człowiekowi wyjątkową, uprzywilejowaną pozycję w hierarchii bytów. Zakłada się tutaj, że jedynie człowiek jest istotą rozumną, refleksyjną, samoświadomą i tylko człowiek jest podmiotem moralnym. Antropocentryzm aksjologiczno-polityczny dotyczy z kolei hierarchii wartości, priorytetów i celów, ku którym zmierzamy. W nieunikniony sposób oznacza on podporządkowywanie polityki i aksjologii interesom ludzkim. Przetrwanie i dobrostan gatunku ludzkiego są w tej perspektywie celami nadrzędnymi i bezdyskusyjnymi.

Na czym polega krytyka antropocentryzmu, która zaznacza swe miejsce w dyskusjach na temat antropocenu? Kwestionowana jest tutaj przede wszystkim arogancja antropocentryzmu ontologicznego i aksjologiczno-politycznego. Poza wyraźnie antropocentrycznym nurtem ekomodernizmu dyskutanci tematyki antropocenu podejmują próby skonstruowania stanowiska maksymalnie osłabionego antropocentryzmu. Hamilton broni np. „pokornego” antropocentryzmu. Píše on, że aby wziąć na siebie odpowiedzialność, należy zdawać sobie sprawę ze skali i zasięgu własnej sprawczości. Wobec tego, nie stawiając czoła faktom mówiącym o zakresie naszych ingerencji, wypierając fakt istnienia takich wyzwań, jak zmiana klimatu czy utrata bioróżnorodności, jesteśmy nawet nie dość antropocentryczni. Autor *Defiant Earth* pozostaje przy antropocentryzmie, podkreślając, że nawet strategia retoryczna

56 Współcześnie, w naukach humanistycznych i społecznych krytykowany jest także antropocentryzm metodologiczny. Występuje on w tych teoriach, które w spektrum swoich wyjaśnień i narracji koncentrują się na sprawczości i roli człowieka, ignorując wpływ i sprawczość czynników pozaludzkich. Ujęcia postantropocentryczne w tym rozumieniu to takie podejścia, jak teoria aktora-sieci, biohistoria czy kulturowe studia nad zwierzętami (*animal studies*, *human-animal studies*, *anthrozoology*). Niestety, nie ma tu miejsca na pogłębioną dyskusję postantropocentryzmu o wymiarze metodologicznym.

postantropocentryzmu, choć polega na sprzeciwianiu się stronniczości szowinizmu ludzkiego, i tak opiera się na wartościach o wyraźnym, humanistycznym wydźwięku: tolerancji dla różnic, godności osoby, sprawiedliwości⁵⁷. Trudno odmówić mu racji. Jesteśmy antropocentryczni także z tego powodu, że troszczymy się o uratowanie samych siebie i porządku społecznego, do którego przywykliśmy i który cenimy⁵⁸.

Część dyskusji świadczy o tym, że podstawowy lęk artykułowany w debacie na temat współczesnego kryzysu planetarnego tak naprawdę dotyczy utraty siebie samych, tego, co jest nam bliskie i znane. Refleksja środowiskowa XXI w. ma też wyraźny rys konserwatywny – nie chcemy utracić stabilności ładu społeczno-gospodarczego, spójności ekosystemów, przewidywalności i sterowalności. Przerzuwając w tym miejscu nasze rozważania, wyraźnie zaznaczmy: opłakiwanie strat i swego rodzaju nostalgia antropocenu mają swój wyraźny narcystyczny, antropocentryczny charakter.

Bibliografia

- I. Angus, *Facing the Anthropocene. Fossil Capitalism and the Crisis of the Earth System*, New York, Monthly Review Press 2016.
- E. Bińczyk, *Monitorowanie technologii a nieusuwalne granice sterowalności (na przykładzie krytyki projektu inżynierii klimatu)*, Studia BAS – Biura Analiz Sejmowych 3/43 (2015), pp. 113–136.
- E. Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2018.
- E. Bińczyk, *Utrata przyszłości w epoce antropocenu*, Stan Rzeczy 1 (14) (2018), pp. 109–134.
- I. Blühdorn, *A Much-Needed Renewal of Environmentalism?*, [in:] *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis. Rethinking Modernity in a New Epoch*, eds. C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, London, New York, Routledge 2015, pp. 156–167.
- C. Bonneuil, *The Geological Turn. Narratives of the Anthropocene*, [in:] *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis. Rethinking Modernity in a New Epoch*, eds. C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, London, New York, Routledge 2015, pp. 17–31.
- C. Bonneuil, J.-B. Fressoz, *The Shock of the Anthropocene: the Earth, History and Us*, trans. D. Fernbach, London, New York, Verso 2016.

57 C. Hamilton, *Defiant Earth*, op. cit., p. 90.

58 Ibidem, p. 48.

- D. Dzwonkowska, *Virtue and Vice in Environmental Discourse*, *Studia Ecologiae et Bioethicae* UKSW 11 (4) (2013), pp. 61–76.
- C. Hamilton, *Defiant Earth. The Fate of Humans in the Anthropocene*, Cambridge Malden, MA, Polity Press 2017.
- C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, eds., *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis. Rethinking Modernity in a New Epoch*, London, New York, Routledge 2015.
- T. Jackson, *Dobrobyt bez wzrostu. Ekonomia dla planety o ograniczonych możliwościach*, trans. M. Polakowski, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK 2015.
- D. Juruś, *Czy etyka troski może prowadzić do zaniku troski?*, *Roczniki Filozoficzne* 2 (2015), pp. 187–206.
- E. Kolbert, *Szóste wymieranie. Historia nienaturalna*, trans. T. Grzegorzewska, P. Grzegorzewski, Warszawa, Wydawnictwo W.A.B. 2016.
- P. Macnaghten, J. Urry, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, trans. B. Baran, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar 2005.
- J. W. Moore, ed., *Anthropocene or Capitalocene? Nature, History, and the Crisis of Capitalism*, Oakland, PM Press 2016.
- R. Nixon, *The Anthropocene: The Promise and Pitfalls of an Epochal Idea*, *Edge Effects*, październik (2014). Źródło: <http://edgeeffects.net/anthropocene-promise-and-pitfalls/> [7.09.2017].
- N. Oreskes, E. M. Conway, *Upadek cywilizacji zachodniej. Spojrzenie z przyszłości*, trans. E. Bińczyk, J. Guzyński, K. Tarkowski, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2017.
- M. Popkiewicz, *Świat na rozdrożu*, Katowice, Wydawnictwo Sonia Draga 2016, wyd. drugie.
- W. J. Ripple, C. Wolf, T. M. Newsome, et al. *World Scientists' Warning to Humanity: a Second Notice*, *BioScience*, 1 grudnia, 67 (12) (2017), pp. 1026–1028, <https://doi.org/10.1093/biosci/bix125> [5.01.2018].
- J. J. Schmidt, P. G. Brown, C. J. Orr, *Ethics in the Anthropocene. A Research Agenda*, *The Anthropocene Review* 3/3 (2016), pp. 188–200.
- L. Semal, *Anthropocene, Catastrophism and Green Political Theory*, [in:] *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis. Rethinking Modernity in a New Epoch*, eds. C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, London, New York, Routledge 2015, pp. 87–99.
- H. Skolimowski, *Technika a przeznaczenie człowieka*, Warszawa, Wydawnictwo Ethos 1995.

- V. Smil, *Harvesting the Biosphere: The Human Impact*, Population and Development Review, 37/4 (grudzień 2011), pp. 613–636.
- W. Steffen, J. Grinevald, P. Crutzen, J. R. McNeill, *The Anthropocene: Conceptual and Historical Perspectives*, Philosophical Transactions of the Royal Society, Series A, 369 (nr 1938) (2011), pp. 842–867.
- W. Tyburski, *Recenzja książki Henryka Skolimowskiego Technika a przeznaczenie człowieka*, Mazowieckie Studia Humanistyczne 2 (1996), pp. 197–201.
- W. Tyburski, *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe UMK 2013.
- C. N. Waters, J. Zalasiewicz, C. Summerhayes, et al., *The Anthropocene is Functionally and Stratigraphically Distinct from the Holocene*, Science 351 (2016), pp. 137–147.
- H. W. Washington, *Demystifying Sustainability. Towards Real Solutions*, New York, Earthscan/Routledge 2015.
- World Economic Forum, *The New Plastics Economy: Rethinking the Future of Plastics*. Styczeń 2016, http://www3.weforum.org/docs/WEF_The_New_Plastics_Economy.pdf [10.04.2017].
- S. Yearley, *Cultures of Environmentalism. Empirical Studies in Environmental Sociology*, Hampshire, New York, Palgrave Macmillian 2005.

Abstract

Caring for Postnature in the Anthropocene

On the basis of the analysis of the selected narrations in the debate on the Anthropocene, the article asks about the identity and shape of environmental ethics in the 21st century. Does “the turn to the Anthropocene” transform our understanding of the care for nature? The text shows that Earth system science (localizing the so-called planetary boundaries) enables us to identify original ethical problems. Most important among them are: the problem of irreversible losses, such as the loss of nature, control, and controllability, and the problem of the irrational shortsightedness characterizing human moral perspectives. The article poses two additional questions: 1) is the management of loss our only way of caring for nature in the Anthropocene? and 2) to what extent does the ethics of postnature remain anthropocentric?